Nr. 59 Rok 40

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie III

„Gazeta Grudziądzka“ wychodzi 3 razy tygodniowo
w 3 wydaniach: I. (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk)
wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospo... i Osadnik“, „Robotnik“, „Dobra Gospodyni“. „Śmiech“, „Przyjaciel Młodzieży“, „Gość Świąteczny“ i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3.89 zł., miesięcznie 1,30 zł.
przy wysyłce opaskowej pod poszczególnym adresem kwart. 4,00 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 30 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol. w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry

Na sobotę, 20-go maja 1933 r.

Rozważania po „Wierzchosławicach“

Nigdy może ruch ludowy nie przechodził tak ciężkiego okresu jak to przeżywa obecnie. Zapewne nigdy nie borykał się z tylu przeciwnościami i przeszkodami, nie walczono z nim takiemi podłemi metodami jak to widzimy w dzisiejszej chwili. Jednak bez przesady stwierdzić trzeba również fakt, że nigdy ruch ludowy, w swem kilkudziesięcioletnim żywocie nie miał tak pięknych i wzniosłych chwil, tyle gorącego zapału i niezwykłej ofiarności i poświęcenia dla sprawy ludowej jak to widzimy obecnie.

Dowodem tego przywiązania i ofiarności dla idei był jubileusz prezesa Witosa w Wierzchosławicach, urządzony ostatnio dla uczczenia zasług tego wodza ludowego położonych dla sprawy demokracji, ludu i państwa. Kto był w Wierzchosławicach i patrzał na te kilkodziesięciotysięczne tłumy młodych i starych ludzi, idące ze sztandarami karnie w pochodzie, zmęczone kilkudniową pieszą podróżą do Wierzchosławic o suchym, czarnym kawałku chleba, usuwając najrozmaitsze przeszkody stawiane w drodze, ten musi przyznać, że dzisiejszy ruch ludowy to potężny żywioł, który na swej drodze do celu wiodącej złamie i usunie wszelkie spotykane zapory. Tego potężnego ruchu nikt i nic w swym pochodzie wstrzymać nie jest w stanie.

Metody, któremi przeciwnicy chcą go zwalczyć, chybiają celu, owszem wywołują wręcz przeciwny skutek. Rośnie bowiem reakcja, tworzą się silne wartościowe charaktery, wytwarza się zapał i energja do pracy. Spotyka się niezwykłe wprost poświęcenie i ofiarność, rodzi się szalony pęd do organizacji. Tam bowiem, gdzie doniedawna była zupełna martwota, dziś wre gorączkowe życie, tam gdzie przy dużych wysiłkach nie sposób było skleić Koła ludowego bodaj z 10-ciu członków, tam dziś samorzutnie powstają silne Koła ze 100 i więcej członkami płacącymi regularnie składki członkowskie.

Pocieszający ten objaw jest zjawiskiem powszechnem. Gdy do niedawna było dużą sztuką zgromadzić w jedno miejsce 100 czy 200 osób, dziś bez wysiłku gromadzi się łatwo 10 czy 20 tysięcy, nawet co jest podziwu godne w dnie powszednie.

Ten ogromny, dotąd nie spotykany zapał do pracy organizacyjnej dowodzi niezbicie, że nastąpiło zrozumienie, że wieś cała staje solidarnie do szeregu, staje do walki w obronie swych praw w obronie zagrożonej egzystencji, staje do walki o przyszłe jutro tak dla ludu jak i państwa.

I chociaż, bracia chłopi, zdaje się nam, że zbyt silnem jest rozpanoszone i zakorzenione zło, z którem prowadzimy nieubłaganą walkę, że potęgą jest siła wrażej partji naszych przeciwników, to patrząc na dzisiejszy odruch wsi, z wiarą głęboką śmiało patrzymy w przyszłość. Tam bowiem gdzie miljony stają na jednej platformie, przekonane o słuszności swej sprawy, gotowe do największych wysiłków, ofiar i poświęceń zdecydowane prowadzić bój aż do zwycięstwa, tam zło, kłamstwo i podłość ustąpić musi prawdzie i sprawiedliwości, prawda bowiem zawsze zwycięża.

Z tem głębokiem przekonaniem o słuszności naszej sprawy o niewątpliwem zwycięstwie idźmy krok za krokiem naprzód, zdobędziemy się i na ofiary, których każda wielka sprawa wymaga, a chwila wyzwolenia bliska. Im cięższą jest prowadzona walka, tem radośniejszem będzie dzień zwycięstwa. A że ono nadejdzie w to nikt nie wątpi. Kiedy ono przyjdzie to od nas zależy, od miljonów polskich chłopów — potrzeba tylko chcieć.

Franciszek Stachnik, poseł.

Niebywały pośpiech w sprawie brzeskiej

Po uchyleniu przez Sad Najwyższy w dn. 9 maja br. wyroku w sprawie b. więzniów brzeskich, akta sprawy przesłane zostały natychmiast do Sądu Apelacyjnego, gdzie termin ponownego rozpatrzenia sprawy wyznaczony zostanie prawdopodobnie na początek lipca. Jak widać sprawę tę traktuje się z niebywałym pospiechem.

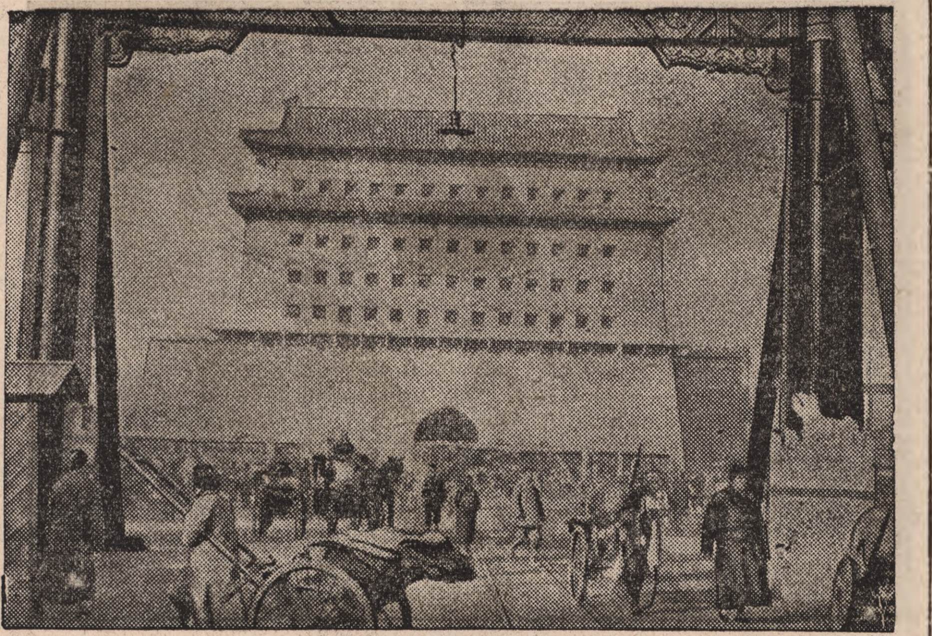
Uroczystość 250 rocznicy odsieczy Wiednia

W ubiegłą niedzielę odbył się we Wiedniu uroczysty obchód 250-tej rocznicy odsieczy Wiednia, dokonanej przez króla Jana Sobieskiego. Na obchód ten przybyło zgórą 40 tysięcy członków Heimwehry z różnych stron Austrji. Udział w nim także wzięli członkowie rządu z kanclerzem Dollfusem na czele.

Po mszy polowej wygłosił przemówienie minister Fey, który m. in. uczcił króla Sobieskiego. Książę Stahremberg wezwał członków Heimwehry do solidarności i zaapelował do kanclerza Dollfusa, aby pozostał nieugięty.

Z okazji tej rocznicy pismo niemieckie przypomina, że Jan Sobieski dzierżył naczelną komendę nietylko nad pułkami polskiemi, lecz bawarskiemi, wirtemberskiemi, frankońskiemi, saskiemi i austrjackiemi.

Król Jan III zdołał wspaniałym atakiem husarji polskiej przełamać opór wroga i dał przez to sygnał do akcji wojsk sprzymierzonych. Kiedy zwycięscy wkroczyli do Wiednia zapanował w mieście niedający się opisać entuzjazm. Lud wiedeński całował królowi polskiemu ręce, nogi i odzież, przypisując mu, jako naczelnemu dowódcy, największą zasługę wyswobodzenia Wiednia.



PRZED UPADKIEM PEKINU.
Główna brama Pekinu, byłej stolicy państwa Środka, która po dziś dzień jeszcze nosi ślady prastarej kultury hińskiej. Wkrótce, zdaje się, wkroczą przez tę bramę bataljony japońskie, które nieustannie pra na Pekin.

Wyjaśnienie w sprawie Kongresu

Wobec licznych zapytań, czy członkowie Stronnictwa, którzy się na Kongres do Warszawy wybierają, będą mogli być obecni na obradach, jako goście, wyjaśniamy, iż prawo obecności mają tylko *delegaci* przewidziani przez statut stronnictwa.

Sekretarjat Naczelny Stronnictwa Ludowego.

Min. Ludkiewicz prezesem Banku Roln.

Pan Prezydent Rzplitej Polskiej mianował b. min. rolnictwa i reform rolnych Seweryna Ludkiewicza prezesem Państwowego Banku Rolnego.

Protest angielskiego oficera

Gry przed kilku dniami przybył do Londynu wysłannik hitlerowskich Niemiec Rosenberg, złożył on na grobie Nieznanego Żołnierza w Londynie wieniec ze znakiem hitlerowskim t. j. swastyką, na szarfach.

Wkrótce potem kapitan armji angielskiej Sears usunął ten wieniec i wrzucił go do Tamizy. Obecnie prasa londyńska notuje drugą demonstrację pod tym samym pomnikiem. Oto na stopniach pomnika złożono piękny wieniec z napisem:

„Wieniec ten umieszczony jest przez obywatela brytyjskiego, który wyraża swój żal z powodu obelgi, jaka spotkała Nieznanego Żołnierza. Żołnierze ci walczyli za wolność. Boże zachowaj króla“.

Rugowanie żydów z adwokatury

Pruskie ministerstwo sprawiedliwości ogłosiło listę adwokatów, którzy mogą występować w sądach. W myśl tego rozporządzenia z pośród 11,814 adwokatów prawo występowania w sądach zachowuje 8.299 adwokatów pochodzenia aryjskiego. Z liczby 3545 adwokatów żydowskich, odebrano dotychczas prawo występowania w sądach 1.041 adwokatom.

Nowa wielka ofenzywa japońska w Chinach

Według doniesień pism angielskich, wojska japońskie działające w kierunku Pekinu, po zbombardowaniu chińskich pozycyj obronnych, przełamali front chiński i prą naprzód. Chińczycy cofaja sie na całym froncie. W ciągu ostatnich dni ponieśli oni wielkie straty.

Święto Ludowe dnia 4 czerwca 1933 roku

Podajemy niektóre ustępy z okólnika N. K. W., który został rozesłany w dn. 9. V. do prezesów Zarządów Powiatowych.

Wzywamy nasze organizacje do wytężonej pracy, aby Święto Ludowe stało się Świętem Powszechnem chłopów, aby zostało ono wszędzie należycie przygotowane i przeprowadzone.

Hasła Święta Ludowego:

1) Wprowadzenie rządów sprawiedliwości politycznej i gospodarczej, opartych na zaufaniu mas chłopskich;

2) Zorganizowanie całej wsi do solidarnej walki o prawa chłopskie;

3) Poparcie prasy i wydawnictw ludowych.

Należy więc na ten dzień zaopatrzyć się w zapas deklaracyj członkowskich, ewentualnie legitymacyj, jak również i wydawnictw ludowych.

Zielone chorągiewki. Jako znak widomy solidarności chłopów polecamy, aby wszystkie nasze organizacje wezwały ludność do wywieszenia chorągiewek zielonych. Wszystkie nasze organizacje i działacze winni zorganizować dostarczenie ludności gotowych już chorągiewek.

Obchody powiatowe. Każdy Zarząd Powiatowy S. L. winien w swoim powiecie zorganizować obchód, w takim miejscu, gdzie można zebrać najwięcej ludności możliwie z całego powiatu.

Obchody powiatowe winny się odbyć w dn. *4 czerwca* i nie mogą być odkładane na dzień następny lub jeszcze dalszy.

Obchody miejscowe. Niezależnie od święta powiatowego po gminach i wioskach należy zorganizować również obchody miejscowe(mogą być urządzane w mieszkaniach, stodołach lub salach). Obchody te winny obejmować: odczyty, pogadanki, specjalne przedstawienia teatralne, zabawy itp.

Młodzież ludowa winna w dniu Święta Ludowego zorganizować zawody sportowe i inne zabawy.

Obchody miejscowe winny się odbyć w dniu 4 czerwca (w niedzielę). Mogą być urządzane wieczorem w tych miejscowościach, skąd dużo ludności ma się udać na obchód powiatowy. Wyjątkowo obchody miejscowe mogą się odbyć w poniedziałek dn. 5 czerwca.

Program obchodu: Zbiórka na placu o godz. 12; zagajenie w imieniu Zarz. Pow. SL. lub też Komitetu; przemówienia zgóry ułożone (przygodnych nieznajomych mówców nie należy dopuszczać); uchwalenie rezolucyj; *pochód,* w którym w miarę możności winny wziąć udział: *orkiestra, banderja, rowerzyści, organizacje umudurowane np. straż ogniowa, młodzież szkolna, zrzeszenia młodzieży,* za niemi dopiero *sztandar Stronnictwa; władze Stronnictwa, Komitet obchodu, delegacje organizacyj,* wreszcie *ogół uczestników obchodu* ustawionych w szeregi. Pochód należy kierować do jakiegoś bliskiego punktu, lub obejść dookoła daną miejscowość lub miasto. *Przed rozwiązaniem pochodu należy wygłosić przemówienia kończące obchód.*

Napisy (transparenty). W miejscowościach, gdzie przewidziany jest masowy udział ludności, należy przygotować napisy (transparenty) na płótnie, desce lub tekturze, które będą odpowiadały programowi Stronnictwa, hasłom Święta, lub obecnej sytuacji politycznej czy gospodarczej.

Zawiadomienie władz administracyjnych. Organizacje nasze winny same zawiadomić władze o szykowanym obchodzie, szczególniej o obchodach powiatowych. Wskazówki w tej sprawie zostaną podane w prasie partyjnej lub w drodze okólnika.

Straż Ludowa. Nad bezpieczeństwem zgromadzonych i porządkiem na placu i w pochodzie czuwać winna specjalnie doraźnie zorganizowana w tym celu Straż Ludowa, która ma posiadać zielone opaski na rękawach.

Sprawozdania. Wzywamy organizatorów obchodów, aby niezwłocznie po odbyciu obchodu nadesłali do Sekretarjatu Naczelnego krótkie sprawozdanie z przebiegu obchodu, abyśmy mogli zamieścić je w prasie partyjnej i ponadto mieć przegląd Święta Ludowego w kraju.

Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego.

Warszawa, maj 1933 r.

Orędzie Roosevelta

Nowa próba pośredniczenia między Niemcami a wielkiemi mocarstwami

W specjalnem orędziu Prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt zawiadomił kongres (parlament), że wystąpił z projektem światowego paktu o nieagresji (o wzajemnem nienapadaniu się), gdyż jest rzeczą coraz jaśniejszą, że pokojowi oraz stabilizacji (ustalenia) stosunków politycznych i gospodarczych na całym świecie zagrażają polityce niedość przewidujący oraz wystąpienia płynące z samolubstwa.

*

W uzupełnieniu wiadomości o deklaracji prezydenta Roosevelta otrzymaliśmy następujące szczegóły: W orędziu swojem prezydent Roosevelt oświadczył m. in. co następuje: Jeżeli zadamy sobie pytanie, jakie są przyczyny zbrojeń, to stanie się jasne, że są one dwojakie, jawne i ukryte pragnienie rządów — powiększenie swoich terytorjów kosztem innych narodów. Wierzę — głosi dalej orędzie, że jedynie mniejszość rządów i narodów popiera podobny cel. Jeżeli wszystkie narody zgodzą się na wyłączenie użycia broni, to obrona staje się automatycznie zbędną, a granice i niezależność każdego narodu będzie zabezpieczona. Końcowem zadaniem konferencji rozbrojeniowej powinno być całkowite wykluczenie broni ofenzywnej, natychmiastowe zaś istotne zmniejszenie liczebne niektórych rodzajów tej broni i wyłączenie wielu innych. Konferencja ekonomiczna powinna uzupełnić indywidualny program dla podniesienia gospodarczego drogą rozważnej i dokładnie zbadanej akcji międzynarodowej. W kwestji konferencji rozbrojeniowej prezydent Roosevelt oświadcza: Rząd Stanów Zjedn. życzliwie przyjmie zaproponowane obecnie w Genewie środki i wpływać będzie na przyjęcie innych zarządzeń rozbrojeniowych.

Zdrowy rozsądek — oświadcza wkońcu prezydent Roosevelt — wskazuje, że gdyby jakikolwiek naród, nawet najsilniejszy, odmówił przyłączenia się z całą szczerością do tych wysiłków, uzgodnionych w Genewie i Londynie na rzecz pokoju politycznego i gospodarczego, to postęp byłby powstrzymany i wkońcu zahamowany. W tym wypadku świat cywilizowany, poszukując tych dwóch form pokoju, będzie wiedział, gdzie tkwi odpowiedzialność za niepowodzenie. Upominam przed tą odpowiedzialnością i wzywam usilnie wszystkie narody, zebrane na tych dwóch konferencjach, aby rozpoczęły politykę, odpowiadającą wyżej podanym zasadom. Oto jest droga pokoju politycznego i gospodarczego. Chcę wierzyć, że rządy przyłączą się do urzeczywistnienia tych nadziei.

Gigantyczny lot Polaka do Australji

Z końcem bieżącego miesiąca nastąpić ma start mjr. Karpińskiego do gigantycznego lotu. Mjr. Stanisław Karpiński przygotowuje lot do Australji. Lot ten będzie czwartym zkolei wielkim polskim lotem zagranicznym, dokonanym na polskim samolocie, zaopatrzonym w silnik wyprodukowany w kraju.

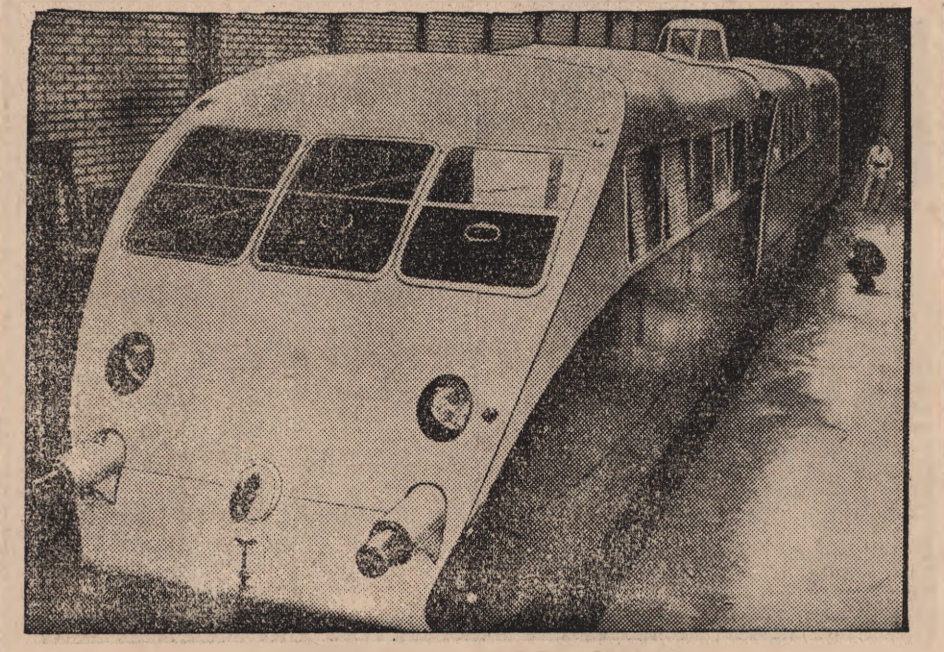
Towarzyszem majora Karpińskiego w czasie jego lotu do Australji będzie mechanik Rogalski z fabryki Skoda, który towarzyszył już naszemu lotnikowi w czasie jego lotu do Azji i Afryki.

Major Stanisław Karpiński wystartuje z Warszawy do Londynu skąd dopiero odbędzie się właściwy lot do Australji. W Londynie nastąpi spisanie protokułu startu przez specjalną komisję sportową. Lot odbywa się przez Londyn dlatego, iż właśnie z Londynu dokonywane były przeloty samolotowe do Australji.

TRASA LOTU.

Lot maj. Stanisława Karpińskiego i mechanika Rogalskiego do Australji będzie miał charakter sportowy. Lot odbywać się będzie wielkiemi skokami, wynoszącemi od 2.000 do 3.500 klm. Zaznaczyć należy, że lot prowadzić będzie między innemi nad dżunglą Indyjska, terenem dosyć niebezpiecznym, albowiem nieprzystosowanym do lądowania. Część trasy lotu biegnie ponad Oceanem Indyjskim, jednakże według notowań meteorologicznych nad tą częścią oceanu panować będą pomyślne wiatry.

Ogólna trasa lotu wyniesie około 19.000 km. Samolot R23, na którym ma być dokonany przelot może zabrać zapas paliwa na 25 godzin lotu.



„EKSPRESS — BŁYSKAWICA“.

Również i Francja wprowadza obecnie pociągi motorowe. Oto pociąg błyskawiczny „Bugatti“, który uruchomiony został do obsługi na linji Paryż—Trouville. Pociąg ten wyposażony w 4 motory o sile 500 P. S. każdy, osięgnąć może szybkość 175 klm na godzinę a pomieścić może 50 pasażerów.

Echa gwałtów hitlerowskich w Gdańsku

Jeszcze przed rokiem przewódca hitlerowców poseł Greiser krzyczał w sejmie gdańskim „Precz ze zgniłem wolnem miastem“. Obecnie hitlerowcy, którzy w Gdańsku mają 28.000 członków, w tem 7000 ludzi doskonale wojskowo wyszkolonych i zaopatrzonych we wszystkie rodzaje nowoczesnej broni — przygotowują ostateczną okupację Gdańską.

Warszawski „Robotnik“ w związku z gwałtami jakie dopuścili się hitlerowcy na socjalistach przez bezprawne zajęcie gmachu Wolnych Związków Zawodowych zwraca uwagę na to, że polityka gdańska należy właściwie do uprawnień polskich.

Przypominamy, że Gdańsk nie ma prawa do samodzielnej polityki zagranicznej, która należy do zakresu uprawnień Polski. Łatwo sobie wyobrazić „współpracę“ hitlerowskiego rządu gdańskiego, zależnego we wszystkiem od Berlina, z rządem polskim.

Ale, ale... Niedawno odbyły się przecież rozmowy min. Wysockiego z Hitlerem i min. Becka z Moltkem i min. Piłsudskiego z gen. Schindlerem. Prawdopodobnie „uzgodniono“ poglądy nietylko na stosunki polsko-niemieckie, ale też polsko-niemiecko-gdańskie, biorąc zgóry pod uwagę możliwość powstania rządu hitlerowskiego w Gdańsku.

Jak na tem „uzgodnieniu wyjdą interesy państwa polskiego, to jeszcze wielkie pytanie.

Ogłoszenie nowej ustawy samorządowej

Ukazał się 35-ty numer „Dziennika Ustaw Rzplitej Polskiej“, przynosząc ogłoszenie ustawy samorządowej. 130 jej artykułów zmienia, jak wiadomo, ciałkowicie dotychczasowe podstawy ustroju samorządowego, przedewszystkiem w województwach południowych i zachodnich. Ustawa ta była obok zniesienia autonomji kół akademickich głównym wyczynem większości parlamentarnej podczas sesji ubiegłej. Została ona przeprowadzona wbrew bardzo stanowczym sprzeciwom całej opozycji, przedewszystkiem zaś Klubu Ludowego.

Ustawa wejdzie w życie w 60 dni po ogłoszeniu jej, czyli 14 lipca.

Jeszcze o Komedji „Tygodnia Rolniczego“

Bebeki organizują obecnie zjazd gospodarczy. — Będzie to zbiegowisko wszystkich hyjen wyborczych, które za parę dni zjadą się w Warszawie, aby od rekinów kartelowych zaczerpnąć brzęczące natchnienie do dalszej walki o „obniżkę cen kartelowych i monopolowych“.

Społeczeństwo polskie przyzwyczaiło się już do tych komedji odgrywanych zresztą bardzo niezręcznie przez bebeckich dygnitarzy, którzy mają obfity żer na żłobie zastawionym dla nich przez kartele i monopole.

Zjazd ten przypomina nam jesienną komedję „Tygodnie rolnicze“, która była tumanieniem chłopów. — W czasie tego „Tygodnia“ uchwalono bowiem olbrzymie tasiemcowe rezolucje w sprawie niedoli rolników a pokazuje się, że rezolucje nie potrafiły się dostać nawet do ministerjalnego kosza, ale ginęły wprost w rękach organizatorów zjazdów.

Dowód na to znajdujemy w urzędowym tygodniu „Pomorskiej Izby Rolniczej“, który w numerze z dnia 30 kwietnia przyznaje, że Komitet organizacyjny Tygodnia rolniczego w Tczewie postanowił usunąć wszystkie rezolucje dotyczące tragicznego położenia rolników, a przedłożyć Prezydentowi Rzeczypospolitej tylko najważniejsze rezolucje ogólno polskie.

Nędzna ta intryga została wykrytą na skutek zatargu pomiędzy p. Donimirskim, a nowoobranym zarządem Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego.

To jedno świństwo zostało wykryte, ale ich kryje się w brudnych zakamarkach BBWR.

Walka policji z bandytą przy pomocy gazów

Przed kilku dniami podawaliśmy, że w Pabjanicach koło Łodzi jakiś bandyta podszedłszy znienacka do stojącego na ulicy posterunkowego policji Pszenicznego, strzałem z rewolweru w głowę położył go trupem na miejscu. Po dokonaniu tego czynu morderca zbiegł, ale już w pół godziny później przy ul. Karolewskiej ten sam bandyta położył trupem na miejscu niej. Jaszczaka.

Jak się okazało sprawcą obydwu morderstw był niej. Bronisław Dziuba, który po dokonaniu tych morderstw zbiegł do lasów w okolice Wielunia i tam się ukrywał. Za bandytą zarządzono pościg.

Dziuba, osaczony przez policję, przeniósł się z lasów wieluńskich do lasów w pobliżu Pabianic, skąd wreszcie udało mu się przedostać do Pabjanic. Policja, dowiedziawszy się o tem, osaczyła dom w którym ukrył się bandyta. Jeden z lokatorów, Antoni Ślesarek, usiłował unieszkodliwić go i przypłacił to życiem, gdyż Dziuba go zastrzelił. Wobec tego opróżniono dom z pozostałych lokatorów i wezwano bandytę do poddania się. Bandyta odpowiedział strzałami. Wówczas policja przypuściła atak gazowy do kryjówki bandyty. Dziuba uciekł na strych, a gdy i tam dosięgły go gazy, wyszedł na dach i rozpoczął kanonadę do policji, raniąc ciężko zastępcę naczelnika urzędu śledczego, kom. Wesołowskiego i jednego z przodowników policji. Kilka jednak celnych strzałów ze strony policji powaliło bandytę.

Ranego komisarza odwieziono do szpitala.

Rannego komisarza odwieziono do szpitala, zaś trupa bandyty do kostnicy.

Potworna zbrodnia

Po ostatnich ponownych wyborach w okręgu przemyskim, gdzie ilość popełnionych gwałtów i oszustw wyborczych osiągnęła z pewnością smutny rekord, powstała w tamtejszym okręgu bardzo duża nienawiść polityczna, wśród której łatwo rodzą się zbrodnie. „Gazeta Warszawska“ donosi telefonem z Brzozowa (woj. Lwów, okręg wyborczy Przemyśl):

W niedzielę, dnia 14 bm., w powiecie brzozowskim odbywało się kilka wieców. W Brzozowie odbył się wiec posłów z B.B., Galicy i Matuszki. Pod Brzozowem w Dydni i Grabownicy, na wiecach Str. Narodowego przemawiał poseł St. Rymar wraz z obu sekretarzami Stronnictwa, magistrem prawa Janem Chudzikiem i majorem Wład. Owocem. Po wiecach trzej działacze narodowi wrócili do Brzozowa i zatrzymali się na plebanji u ks. Kaz. Dutkiewicza, na kolacji. Około godziny 10 min. 30 Chudzik i major Owoc opuścili dom księdza w towarzystwie rejenta Gwoździa, udając się do miasta. Poseł Rymar pozostał natomiast na plebanji, gdzie miał przenocować. Pożegnanie z gospodarzami plebanji i gośćmi nastąpiło na werandzie. Po odejściu mgr. Chudzika i mjr. Owoca, poseł Rymar w towarzystwie ks. Dutkiewicza, zatrzymali się jeszcze na werandzie. Po krótkiej chwili usłyszeli odgłos dwóch strzałów i krzyk. „Ratunku, księdza!“ Na to wybiegli z plebanji ks. Dutkiewicz, jego kuzynka i pos. Rymar. Oczom ich przedstawił się taki widok: u końca ciemnej uliczki leżeli: mgr. Chudzik i z trudem unoszący się z ziemi major Owoc. W tym samym momencie nadbiegł rejent Gwóźdź, który wyprzedził obu dwu towarzyszy i oddalił się o kilka kroków. Mgr. Chudzik nie dawał znaków życia, a obficie broczącego krwią majora Owoca przeniesiono do plebanji. Przybyli natychmiast wezwani lekarz pow. dr. St. Pilszak, dr. Barcikowski, dr. Lusthaus, którzy stwierdzili śmierć mgr. Chudzika. Zwłoki zmarłego zabezpieczono na ulicy do czasu przybycia komisji śledczej. U majora Owoca stwierdzono 21 ran zadanych śrutem w płuca i opłucną i związany z tem silny krwotok.

Śp. mgr. Jan Chudzik został trafiony nabojem śrutowym w tył głowy w t. zw. móżdżek. Mjr. Owoca przeniesiono natychmiast do szpitala w Sanoku, gdzie dyr. dr. Domański stwierdził ciężki stan rannego z powodu pęcherzyków powietrza w opłucnej i ran w płucach.

Na miejsce mordu przybył sędzia śledczy dr. Kruszelnicki, który przeprowadził wstępne dochodzenie śledcze, poczem zwłoki zamordowanego śp. Chudzika przewieziono do domu.

Do tej chwili (godz. 19-ta) winowajcy ohydnej zbrodni, popełnionej przez nieznanych sprawców, nie zostali ujawnieni



ZAMIESZKI W LONDYNIE.
Na wiecu socjalistycznym w londyńskim Hyde Parku doszło do poważnych starć między socjalistami a komunistami, usiłującymi przerwać wiec. Dopiero policji udało się uspokoić synów Albionu, którzy stracili swą przysłowiową zimną krew.

Przygoda z ... pieprzem ...

Nowela

Trudna i przykra jest rola straży celnej, która zatrzymywać musi obywateli i rewidować ich rzeczy, by, natknąwszy się na przemyt, ukarać winnego.

Strażnik celny Kąkol stał na mostku i patrzył się na spokojną zatokę. Niedaleko przed nim kołysał się mały szkuner, brązowy, obramowany czerwonym pasem. Właścicielem szkunera był Marjan Dąb. Był to stary wilk morski, włóczący się stale gdzieś po morzach, nigdzie miejsca nie zagrzewający.

Córka jego Maryna Dąb szorowała właśnie pokład; była mocna i silna, lecz zgrabna. Czerwona jej bluzka biła w oczy w ostrym blasku słonecznym. Niejednokrotnie słał ku niej swe spojrzenie Kąkol, który był tu, na granicy, by wreszcie ukrócić przemyt, uprawiany na tym odcinku ze szczególnem powodzeniem. Poprzednik jego, nieudolny, został usunięty. Zwano go tutaj nad zatoką — celnikiem.

Celnik westchnął głęboko i spojrzał na domy stojące wzdłuż zatoki. Wyglądały wszystkie tak mile, spokojnie i niewinnie; wszystkie z czerwonej cegły, o niebieskich, zielonych i brązowych drzwiach i ramach okien, w których uśmiechały się do słońca i do przechodnia starannie pielęgnowane kwiaty. Tak samo mili i spokojni byli mieszkańcy owych domków. Spotykając celnika, pozdrawiali go uprzejmie, swemi niebieskiemi oczami uśmiechali się do niego, by potem najniewinniejszym wzrokiem obiec zatokę, niebo i horyzont. Wyglądali wszyscy tak uczciwie i dobrodusznie, jakby najmniejszej nawet wody zamącić nie umieli. Ale — gdy się po obiedzie przechodziło koło ich domów, drażniły powonienie miłe aromaty kawy — i to dobrej kawy; a gdy się spotykało wieczorem mężczyzn, fajki ich wydawały miły dym tabaki i to doskonałej tabaki, a gdy popijali jakiś gorący napój, czuć było zdaleka — grog. Ale nie można było im niczego dowieść, tembardziej, że gościnni ludzie niejednokrotnie częstowali samego celnika temi dobrymi rzeczami.

Maryna Dąb zanurzyła znowu z rozmachem swe wiadro do wody, zerkając przytem wesoło w stronę zadumanego celnika. Odszedł od poręczy i miał właśnie zamiar zbliżyć się bardziej jeszcze do szkunera, gdy usłyszał jakieś ciężkie kroki za sobą. Jakiś rosły i tęgi mężczyzna wędrował sobie jakby od niechcenia w tym samym kierunku co i celnik.

— Dzieńdobry — podniósł dwa palce do czapki, pozdrawiając celnika.

— Dzieńdobry — odpowiedział tenże i spojrzał na pozdrawiającego. Nie znał go.

— Ależ upał dzisiaj — zaczął tamten.

— Tak — odparł celnik — ładne lato mamy w tym roku.

— No tak, ale co się człowiek przytem napoci — czerwoną chustką przetarł czoło i zbliżył się jeszcze bardziej do celnika.

Ten spojrzał w stronę Maryny Dąb i zły był na brzęczącego mu nad uchem natręta.

— Panie — zamruczał mu tenże tuż przy uchu — miałbym wam coś do powiedzenia... ale nie zdradźcie mnie...

(Dalszy ciąg na str. następnej.)

Przerażający dokument chwili

Podręcznik zbrodni — za 20 marek

Dr. Stolzenberg w Hamburgu, ten, który już w roku 1928 „wsławił" się zatruciem powietrza na przedmieściu Hamburga, wydał własnym nakładem 70 stronicową broszurę pod tytułem: „Darstellungsvorschriften für Ultragifte" (Przepisy wyrabiania szczególniej silnych trucizn)...

Autor w krótkiej przedmowie do tego dziełka wyznaje, że celem jego było.... dostarczyć niezawodnym chemikom, ale „oświeconym" dyletantom i amatorom — najlepszych, najoszczędnijszych i najbardziej wypróbowanych sposobów wyrabiania — gazów trujących, środkami, jakich „dostarczyć może każda średnio zasobna mieszczańska kuchnia".

Na niewielka swoją broszurę wyznaczył cenę dwadzieścia marek w złocie.

Z niemiecką gruntownością przedstawił cały proceder fabrykowania gazów wojennych.

Podaje więc nietylko formuły chemiczne poszczególnych gazów (które osobom nieznającym chemji powiedziałyby zresztą niewiele), ale opisuje także dokładnie i przystępnie zarówno surowce, potrzebne do tej niesamowitej fabrykacji, jak i same procesy wydobywania gazów.

Niebrak w nich nawet ilustracyj, przedstawiających poszczególne retorty, garnki i kociółki do fabrykacji potrzebne. Równocześnie podaje autor także dokładny cennik zarówno surowców, jak narzędzi i naczyń, których oczywiście sam autor na każde żądanie dostarcza.

Dla „amatorów" bardziej zaawansowanych oferuje on na końcu swej książki montowanie całych „laboratorjów kuchennych", tak że amator może odrazu przystąpić do fabrykacji.

Przepisy Stolzenberga obejmują fabrykację wszystkich znanych dotąd gazów wojennych. Więc przedewszystkiem grupę zwaną gazami „krzyża błękitnego", czyli tych gazów, które działają na błony śluzowe oczu i nosa i już w rozcieńczeniu ćwierci miligrama na metr sześcienny powietrza są dla człowieka niemożliwe do zniesienia.

Dalej idzie grupa „krzyża zielonego", do której należą takie gazy, jak chlor pikrynowy, fosgen i cały szereg innych, działających przedewszystkiem na płuca i morderczych nawet w najdrobniejszem rozcieńczeniu.

Wreszcie szeroko i wyczerpująco przedstawiona jest fabrykacja trzeciej grupy gazów trujących: „krzyża żółtego". Należą do niej takie okropności, jak słynny gaz musztardowy (zwany także „Iperytem"), tudzież amerykański „Lewisyt" — i wogóle wszelkie kombinacje gazów trujących krew i niszczących tkanki nerwowe.

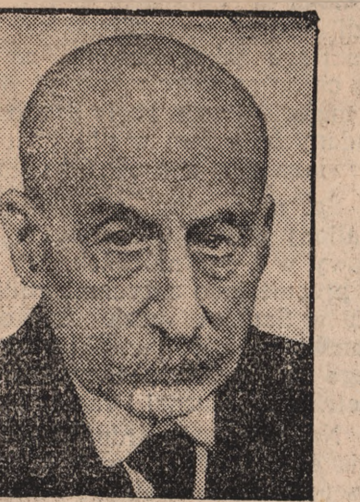
Dr. Stolzenberg podaje przepis, z którego w krótkim czasie, z określonej i dostarczonej przez niego na każde telefoniczne żądanie ilości odpowiedniego surowca, „amator" może wygotować sobie 412 gramów iperytu.

Trzeba zaś wiedzieć, że oddychanie przez minutę powietrzem, w którem gaz ten został rozpuszczony, w stosunku dwanaście tysięcznych grama na jeden metr sześcienny powietrza, jest już absolutnie dla człowieka śmiertelne.

Broszura dr. Stolzenberga przez trzy przeszło miesiące znajdowała się w wolnym handlu, wystawiona za oknami wielu księgarń hamburskich i innych.

Ale potrzeba było dopiero alarmu, wszczętego przez kilka wielkich dzienników, aby zainteresowała się tą „literaturą" policja, która wreszcie zarządziła konfiskatę tej niesłychanej broszury.

Książka Stolzenberga jest przerażającym dokumentem chwili.



Zasłużony i znakomity malarz niemiecki, prezes honorowy pruskiej akademji sztuki, Maks Liebermann, złożył swą zaszczytną godność na znak protestu przeciwko rządom Hitlera.

Wyrok w procesie 21 szpiegów

W Sądzie Okręg. w Równem na Wołyniu przez kilka dni toczył się sensacyjny proces przeciwko 21 szpiegom działającym na rzecz ościennego państwa. Był to jeden z najwększych procesów szpiegowskich w Polsce. Z pośród 21 oskarżonych 12 skazano na kary więzienia od 12 do 2 lat, zaś resztę uwolniono.

Ogólnopolski zjazd Hallerczyków

odbędzie się 2 lipca br. w Toruniu

W ramach obchodu 700-lecia miasta Torunia odbędzie się w stolicy województwa pomorskiego dnia 2go lipca r. b. ogólnopolski doroczny zjazd walny Związku Hallerczyków, poświęcony jubileuszom 15-lecia utworzenia armji polskiej we Francji i 10-lecia Placówki toruńskiej Związku.

W zjeździe weźmie udział generał *Józef Haller*.

Głębokie sympatje, któremi społeczeństwo pomorskie darzy Błękitnego Wodza i Jego Żołnierzy, nadadzą niewątpliwie zjazdowi charakter podniosłej manifestacji narodowej.

Powstały już: Komitet honorowy zjazdu, złożony z 68 osób, oraz Komitet ściślejszy, wykonawczy, złożony z Komisyj: głównej, kwaterunkowej i aprowizacyjnej. Dokonano również podziału komisji głównej na sekcje inforamcyjną, dekoracyjną,

Komitet wykowaczy i sekcje pracują pełnem tempem nad zorganizowaniem zjazdu. Obfity i urozmaicony jego program przekształci uroczystości hallerowskie w jedną z najpiękniejszych imprez jubileuszowych w Toruniu.

Odezwa Komitetu Honorowego i szczegóły programu zjazdu ogłoszone będą w tygodniach najbliższych.

O przestrzeganie umów zbiorowych w rolnictwie

Ministerstwo opieki społecznej zwróciło się do inspektorów pracy w sprawie przeciwdziałania nieprzestrzeganiu przez pracodawców warunków płacy i pracy, względnie umów zbiorowych, ustalonych dla robotników rolnych przez orzeczeczenia nadzwyczajnych komisyj rozjemczych.

W wypadkach przyjęcia robotnika na niższych warunkach, względnie wypłacania stawek niższych, niż przewidziane w umowie zbiorowej, mimo przyjęcia ich przez robotnika, sprawy należy kierować do władz administracyjnych, celem zastosowania odpowiednich przepisów prawa o wykroczeniach.

500 miljonów dolarów na pomoc dla bezrobotnych

Prezydent Roosevelt podpisał ustawę o wyasygnowaniu 500 miljonów dolarów na pomoc dla bezrobocia.



ZGON AMBASADORA POLSKIEGO W TURCJI.

Ostatnio zmarł w Angorze ambasador R. P. Kazimierz Olszowski, którego portret podajemy na naszem zdjęciu.

(Dalszy ciąg z poprzedniej str.)

— Napewno nie; o co chodzi? — niecierpliwie spytał Kąkol.

— A więc niech pan uważa... za dwie godziny przejeżdżać będzie tędy wóz zaprzężony w siwka, a na nim, to jest na wozie a nie na siwku — spróbował zażartować — znajdować się będzie 170 funtów pieprzu.

Celnik spojrzał na tajemniczego donosiciela, lecz zobaczył już tylko jego plecy. Stał chwilę zamyślony i ruszył w stronę szkunera. Maryna Dąb wieszała właśnie ścierkę na linach.

Kąkolowi zrobiło się nagle gorąco.

— Ciepło dziś — zaczął. — Ale wieczory są przyjemne, chłodne... Należy się niemi ucieszyć.

Maryna Dąb zrobiła duże, tęskne oczy i spoglądała w dal...

— Jak się niemi cieszyć, kiedy człowiek taki samotny... Pan pewnie też — sam? co??

— No tak... — odpowiedział celnik. — Może pójdziemy się teraz przejść? Mam zawsze w południe dwie godziny wolne.

Poszli. A gdy po dwóch godzinach wrócił na swój posterunek, posłyszał turkot wozu. Z za węgła ukazał się siwek i wóz naładowany sianem.

Kąkol zatrzymał wóz.

— Macie co do oclenia? — spytał.

— Nie — odparł chłop. — Przywiozłem se tylko trochę siana.

— Wasza niewinna mina nic wam nie pomoże — rzekł ostro celnik. — Zejdźcie. Muszę wóz przeszukać.

Chłop zlazł z woza, uwiązał konia i stanął na uboczu, przyglądając się obojętnie temu, jak celnik zaczął grzebać w sianie i zrzucać je z wozu. Wreszcie splunął flegmatycznie i wszedł do pobliskiej knajpy.

Celnik tymczasem zrzucił całe siano z wozu i — znalazł na dnie tylko. . deski. Opuścił ręce — otarł czoło. Słońce piekło niesamowicie. Siano odurzało zapachem świeżo skoszonej trawy, koniczyny. Kąkol patrzył się bezradnie na ogołocone deski wozu. Wreszcie wszedł do jakiejś chałupy, pożyczył widły i zaczął ładować siano z powrotem. A chłop — siedział w knajpie.

Dzieciarnia zbiegła się do wozu i przyglądała się, śmiejąc się głośno. Rybak Wodniak podpłynął w swej łódce tak, by mógł dobrze widzieć i zdumionem spojrzeniem ogarnął konia, wóz i celnika. Jakaś kobieta z koszem w ręku podeszła, otarła nos jakiemuś dzieciakowi i oddaliła się spiesznie w stronę sklepów. Marjan Dąb ukazał się na pokładzie swego szkunera, spojrzał najpierw taktownie w niebo, na morze, a potem dopiero na dziwną scenę, rozgrywającą się na lądzie, i na celnika, a potem zabrał się obojętnie do roboty przy oliwowaniu. Zachował się naprawdę z wytwornym taktem.

Celnik się pocił i był czewrony jak bluzka Maryny. Modlił się nieborak w cichości ducha, żeby Maryna nie wyszła też i nie zobaczyła go przy tej dziwnej robocie. Ale była to pora południowa, i Maryna zajęta była w kambuzie gotowaniem obiadu.

Gdy celnik załadował wreszcie siano z powrotem, wyszedł chłop z karczmy, spojrzał na wóz, odwiązał lejce i z wysokości fury zwrócił się do celnika:

— Może mi pan powie, czego pan właściwie u mnie szukał?

— Zameldowano mi, że na waszym wozie znajduje się pieprz... 170 funtów.

— Zgadza się — odparł chłop, zaśmiawszy się głośno, i popędzając konia. — Nazywam się Bonifacy... Pieprz — ważę 170 funtów. Żywej wagi! — dorzucił, śmiejąc się głośno i odjechał.

Celnik poszedł do domu, nie oglądając się ani na prawo ani na lewo. Wieczorem nie poszedł na spacer z Maryną Dąb — schował się przed ludźmi.

Na drugi dzień, pełniąc swą służbę, bał się spojrzeć na ludzi, ale oni kłaniali mu się i pozdrawiali go uprzejmie, dobrodusznie i niewinnie, jak zawsze.

—I—

Pan hrabia nie chce podatków płacić, bo należy do „Strzelca“

Chrobrze, 11. 5. 1933.

Za rządów sanacji sprawy ułożyły się w ten sposób, że wszystkie męty społeczne, kiedy im się ziemia zaczyna palić pod nogami zerkają w stronę Belwederu i krzyczą: „Niech żyje dziadek!“ Coraz częściej dowiadujemy się o smutnych faktach, jak różni Ruszczewscy, Szymczaki i tysiące innych kradną grosz publiczny w nadziei, że im takie postępki ujdą bezkarnie, bo należą do „swoich“, bo głoszą ideologję Marszałka Piłsudskiego. Ostatnie procesy inż. Ruszczewskiego, płk. Siedleckiego wykazują, że rzekoma dzisiejsza bezpartyjność, oparta o bałwochwalczy kult wodza, jest doskonałym parawanem dla żerowania na skarbie państwa przez najpodlejsze jednostki.

I u nas w Chrobrzu jest sobie np. p. Zygmunt Wielopolski, wnuk tego Wielopolskiego, który tak gorliwie służył carskiej Rosji. Otóż p. Wielopolski popadł w wielkie długi i zaległości podatkowe na rzecz Skarbu Państwa i samorządów. Jego życie hulaszcze doprowadziło już majątek do takiego stanu obdłużenia, że po kilka miesięcy nie wypłaca zasług służbie z Ordynacji swego majątku, a ludziska do pracy chodzić muszą bosi i głodni. Np. rymarzowi Hejnie, którego nawet nie ubezpieczono w Z. U. P-ie, p. Wielopolski nie chce zapłacić należności za wykonane roboty, a ponadto usunął go ze służby za to, iż nie chciał należeć do „Strzelca“. Teraz rymarz ten musi wystąpić na drogę sądową, ażeby odebrać od pana dziedzica swoje ciężko zapracowane pieniądze. Czynniki miarodajne powinny się także zainteresować faktem niestosowania się do przepisów p. Wielopolskiego, gdy chodzi o ubezpieczenie swoich robotników.

P. Wielopolski na swoje potrzeby wydaje pieniądze, pobrane od chłopów za sprzedaż użytku z lasów ordynackich, za które zdziera niemiłosiernie wysokie ceny. Tak to wygląda ten p. Zygmunt Wielopolski w oświetleniu swoich czynów. Ale nie o to właściwie chodzi, Szanowni Czytelnicy. Chodzi właśnie o to, że gdy p. Wielopolski poczuł, iż zbliża się ruina majątkowa, i gdy się przekonał, że przy sanacji mógłby jeszcze coś niecoś skorzystać, zaczął krzyczeć głośno: „Niech żyje dziadek“! Swoją działalność sanacyjną rozpoczął od tego, iż zaczął organizować „Strzelca“ wspólnie z miejscowym nauczycielem p. Orlińskim, nawiasem mówiąc, synem chłopskim z pow. Jędrzejowskiego, który też pracuje na tej niwie nie bez materjalnej ideologji. Gorliwym krzewicielom „Strzelca“ niezbyt jednak gładko idzie ta współpraca, bo gdzież? Błękitna krew jaśnie pana szlachcica musi w zetknięciu się z chamską fermentować. Jednych więc zwolenników werbuje się do „Strzelca“ zapomocą wódki (co zresztą nie jest nowością, bo za czasów pańszczyźnianych szlachta także chłopów wódką ogłupiała), innym, jak np. ludziom ze służby każe się poprostu do tej organizacji należeć pod groźbą usunięcia od pracy, a ci, chcąc ratować swój kawałek chleba, muszą się do „Strzelca“ zapisywać.

Tak to nieszczęśliwe długi i uciążliwe podatki zmusiły p. Wielopolskiego do należenia do sanacji, zaś przed rewolucją majową to wypisywał rozmaite paszkwile na Marszałka i był nieprzejednanym wrogiem organizacji strzeleckiej, która przecież istniała w Chrobrzu od 1916 roku. Jakie ten „Strzelec“ przeżywał wówczas trudności, o tem miejscowa ludność dobrze wie i pamięta, kto do niego należał i jak trzeba było organizować zbiórki publiczne, żeby za „kwiatek“ uzyskiwać potrzebne fundusze. Ojciec obecnego gorliwca sanacyjnego odmawiał datku parogroszowego na organizację, którą teraz prowadzi syn w nowym sanacyjnym składzie. Ale my tę symulację pańską znamy i nie damy się nabrać na ideologję świeżo upieczonych czy starszych działaczy sanacyjnych. Wiemy, że to wszystko robione jest dla karjery i ma za cel niepłacenie podatków. My do „Strzelca“ należeć nie będziemy! A wy, gorliwi propagatorzy, zapłaćcie najpierw należne podatki, a dopiero potem popierajcie „Strzelca“. Rządzić to byście na gwałt chcieli, a od obowiązku państwowego różnemi sposobami się uchylacie! Tak, panie Wielopolski!

Strzelec z 1916 roku.

Do następnego numeru dodajemy

„Adwokat i Doradca Domowy“

Przy odbieraniu więc Gazety Grudziądzkiej z poczty czy też od listonosza uważajcie, by wraz z gazetą wręczono wam i nasz poradnik. Gdy poradnika nie będzie reklamować natychmiast na poczcie.

Jednocześnie przypominamy, że czas już najwyższy zamówić Gazetę Grudziądzką na m-c czerwiec.

Wiadomości bieżące

Sobota, 20 maja 1933 r.
Sobota: Wiesława. Wsch. słońca 3.35; zach. 7.31. Wsch. księż. 2.10; z. 15,57.
Niedziela: Taliny. Wsch. słońca 3.33; zach. 7.32. Wsch. księż. 2,20; z. 17,11.
Poniedziałek: Julji i Heleny. W.sł.3,32; zach. 7,34. Wsch. księż. 2,33; z. 18,25.

Przy obstrukcji, zaburzeniach narządów trawienia, zgadze, uderzeniach krwi do głowy, bólach głowy i ogólnem niedomaganiu zażywa się rano naczczo szklankę naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa.

*** DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek „GOSPODARZ I OSADNIK“.**

Województwa centralne.

WYPADEK WĘGIERSKIEGO SAMOLOTU.

Na polach wsi Busina pow. sieradzna polach wsi Busina pow. sieradzkiego wylądował samolot węgierski, turystyczny, który przelatywał dziś ponad Warszawą, lecąc z Berlina do Wiednia na zjazd gwiaździsty. Lądowanie nastąpiło wskutek defektu motoru, przyczem przy lądowaniu złamało się śmigło i uszkodziło jedno koło.

ZABÓJSTWO I SAMOBÓJSTWO DEFRAUDANTA.

Przed kilku dniami w mieszkaniu Karola Gąski, we wsi Gierszula pod Zawiereiem zatrzymali się na noc 18-letnia Zofja Szewczyk i 25-letni Grzegorz Szczypiński. Ponieważ gospodarzowi wydała się ta para podejrzaną, wezwał on policję.

W chwili kiedy policja zapukała do drzwi rozległy się trzy strzały rewolwerowe. Policja dostała się do pokoju po wybiciu szyb. Ujrzano młodego człowieka, leżącego z przestrzeloną skronią, obok zaś wijącą się z bólu młodą kobietę. Ranna Szewczykówna zeznała, że Szczypiński był jej narzeczonym i że popełnił on defraudację.

Kresy Wschodnie.

WIECHY GRANICZE I ... „LITEWSCY PASTUCHY“.

W nocy z 8 na 9 bm. na granicy polsko-litewskiej w rejonie Poprzecza Litwini znowu przesunęli wiechy graniczne w głąb Polski. Wypadek naruszenia granicy zauważono nazajutrz i naskutek interwencji władz polskich Litwini ustawili wiechy na poprzedniem miejscu, zwalając winę na „pastuchów litewskich“.

CIELĘTA, KTÓRE ZAMIENIŁY SIĘ W AMUNICJĘ.

Na ul. Subocz w Wilnie przy wjeździe do miasta funkcjonarjusze pol. zatrzymali furmankę wiejską, powożoną przez Mateusza Rydza, który na pytanie co wiezie, odpowiedział, że wiezie cielęta. Podczas rewizji znaleziono na wozie większą ilość łusek karabinowych, łusek od pocisków artyleryjskich, zapalników od granatów itd. ogólnej wagi 270 kg. Rydz tłumaczył się, że amunicję otrzymał do sprzedaży komisowej i w tym celu przyjechał do Wilna. Policja wszczęła dochodzenia.

SZUKALI SKARBÓW W JEZIORZE TROCKIEM.

Pod Trockami zatrzymano dwóch chłopców Aleks. Aksimowicza i Mich. Tomaszewskiego, którzy wybrali się z Wilna na poszukiwanie skarbów, spoczywających rzekomo na dnie jeziora Trockiego.

Chłopcy na podstawie lektury doszli do przekonania, że w jeziorze Galwe, jednem z 9 jezior trockich, znajdują się zakopane skarby, złota i klejnotów.

Skarby te mieli zakopać Litwini w czasie oblężenia Trock przez Krzyżaków. Chłopcy udali się w drogę zaopatrzeni w prymitywne aparaty do nurkowania. Chłopców odstawiono z powrotem do Wilna.

Notowania giełdowe

CENY NASION.

Na warszawskiej giełdzie zbożowej płacono w dniach ostatnich za 100 kg: gryka 18,50—19,50; proso 19,00—20,00; groch polny z work. 21,00—24,00; Wiktorja z workiem 28,00—32,00; wyka 12,50 —13,00; peluszka 12,00—12,50; seradela podwójnie czyszczona 10,00—11,00; łubin niebieski 7,50—8,00; łubin żółty 10,50; rzepak zimowy 47,00—49,00; siemię lniane basis 90 proc. 37,00—39,00; koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90,00—110,00; koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 110,00—125,00; koniczyna biała surowa 70,00—90,00; koniczyna biała bez kanianki o czystości 97 proc. 100,00—125,00.

Odpowiedzi Redakcji.

— Błaszczyk Ignacy, Czesławice. Abonament opłacony do 15. 6. 1933 r.

— Wdówka Kacper, Sługocice. Abonament opłacony do 1. 5. 1933 r.

— Pawlicki Wł., dom. Chojno. Abonament opłacony do 1. I. 1933 r.

— Paszkiewicz Leon, Trapszewice. Abonament opłacony do 1. I. 1933 r. — Przesłane pieniądze zaliczymy na I. kwartał 1933 r.

Zjazd Powiatowy S. L. w Kaliszu

W dniu 30 kwietnia odbył się Zjazd statutowy S. L. w Kaliszu, w którym wzięli udział pp. posłowie J. Smoła i J. Krysa. Zjazd zagaił prezes St. Karpała, poczem zgromadzeni jednogłośnie zaakceptowali dotychczasowy skład Zarządu, w którym znajdują się pp.: Prezes — St. Karpała, wiceprezesi J. Gąsiarek i St. Trzęsowski, sekretarz L. Urbaniak, skarbnik F. Derbich oraz członkowie: J. Urbaniak, F. Tomaszewski, W. Ignaszak, W. Poniatowski, F. Górski, W. Stajecki, J. Jankowski, A. Morawiński, J. Bukowski, S. Suleta.

Po dokonaniu wyborów zabrał głos pos. Smoła, który wyraził uznanie dla działaczy powiatowych za ich pracę organizacyjną, poczem zobrazował obecną sytuację chłopów i nawoływał ich do organizacji.

Pos. Krysa przedstawił organizacje ludowe w innych krajach słowiańskich, gdzie chłopi zdobyli już sobie należne stanowisko w społeczeństwach, poczem nawoływał do wzmocnienia organizacji ludowej w Polsce.

P. Karpała złożył sprawozdanie z działalności dotychczasowej władz powiatowych S. L.

Zjazd wysłał z okazji 25-lecia pracy prezesa Witosa depeszę z wyrazami hołdu.

Na delegata na Kongres wybrano p. Tomaszewskiego Franciszka.

Zjazd uchwalił szereg rezolucyj, między innemi z powodu jubileuszu 25-letniej pracy parlamentarnej prezesa Witosa przesyłamy Wodzowi Ludu życzenia wytrwałości na posterunku i zwycięstwa nad reakcją.

Dla zasłużonych sprawie ludowej i drogich sercu chłopskiemu Więźniów Brzeskich wyrażamy cześć i głęboki szacunek. Budujący ich przykład zachęca nas do walki o Polskę Ludową.

Sprawy organizacyjne Stronnictwa Ludowego

STATUTOWE ZJAZDY POWIATOWE.

Przeworsk, 21 maja o godz. 10 w sali tow. „Gwiazda“ odbędzie się statutowy Zjazd Powiatowy S L. Zjazd zwołuje Naczelny Komitet Wykonawczy S L. i deleguje przedstawiciela swego pos. Smołę. Zarządy Kół, które nie nadesłały protokułów i deklaracyj do N. K. W. winny je mieć z sobą na Zjeździe.

ŁĘCZYCA, 21 maja w Dalikowie odbędzie się statutowy Zjazd Powiatowy S. L.

ZGROMADZENIA STRONNICTWA LUDOWEGO.

Olkusz, 21 maja o godz. 3 po poł. we wsi i gm. Kroczyce. Adwokat T. Woner wygłosi odczyt p. t. „Położenie gospodarcze chłopów“.

25 maja o godz. 3 po poł. we wsi i gm. Ogrodzieniec adwokat T. Woner wygłosi odczyt p. t. „Samorząd wiejski a chłopi“.

KURSY POLITYCZNO-SPOŁECZNE.

Białystok, 21 i 22 maja odbędzie się kurs polityczno-społeczny we wsi Kliniwowie gm. Juchnowiec, na którym wykładać będą: prezes Róg, prezes Malinowski, prezes dr. Wrona, poseł Dobroch, pos. Pac, pos. Margul, pos Sawicki, oraz dr. Gogolewski i dr. Gołąb i inni. Wszyscy członkowie Stronnictwa winni wziąć udział w wymienionym kursie.

Garwolin, 24 i 25 maja odbędzie się kurs polityczno-społeczny w Sobienich-Jeziorach, początek o godz. 10.

Obniżenie abonamentu radjowego

Minister poczt i telegrafów podpisał w dniu 11 b. m. zarządzenie, w myśl którego opłaty za abonament radjowy obniża się z dniem 1 czerwca b. r. o 10 proc. zamiast zł. 3.30 nowy abonament będzie kosztować, począwszy od dnia 1-go czerwca 3 zł. miesięcznie. W ten sposób przywrócona została dawna opłata pobierana przed wprowadzeniem specjalnej dopłaty na rzecz funduszu bezrobocia.

Dwa rodzaje nowych dziesięciozłotówek

Z okazji przypadających w roku bieżącym dwóch rocznic historycznych wypuszczone będą na rynek pieniężny prócz znajdujących się w obiegu srebrnych 10 złotówek, także dwa rodzaje monet pamiątkowych tej samej wartości. W emisji tej przewidziane jest wybicie monet z wizerunkiem króla Jana Sobieskiego oraz datami 1683—1933 z okazji przypadającego 250-lecia odsieczy wiedeńskiej oraz monet z wizerunkiem Romualda Traugutta i datami 1863—1933 dla upamiętnienia 70 rocznicy powstania styczniowego. Mennica rozpocznie wkrótce wybijanie nowych monet tak, że ukażą się one w końcu lata r. b.

Odnośny projekt nowej emisji monet 10 złotowych został już podpisany.

8 osób rannych w katastrofie samochodowej

Na szosie Poznań — Środa w pobliżu Gontki, autobus kursujący między temi dwiema miejscowościami najechał na drzewo i rozbił się. Z pośród licznych pasażerów zranionych zostało 8 osób, w tem 6 ciężko.

Na miejsce wypadku zjechała komisja śledcza. Istotna przyczyna katastrofy nie została dotąd ustalona, stwierdzono jednak, że kierowca nie posiadał zezwolenia na prowadzenie pojazdów mechanicznych.

Walka policji z bandytami

W piątek rano posterunkowy Jan Solarz z Sokala woj. lwowskiego, w czasie patrolowania za miastem, spotkał nad Bugiem dwóch opryszków sokalskich, których zamierzał zatrzymać. Na widok posterunkowego obaj bandyci poczęli strzelać z rewolwerów, a gdy raniony posterunkowy upadł na ziemię, rzucili się na niego i pokłuli nożami, poczem zabrawszy mu rewolwer, zbiegli. Ciężko ranny policjant wskutek upływu krwi w ciągu nocy zmarł.

Policja sokalska natychmiast zarządziła za bandytami pościg. Ustalono, że mordercami są 40-letni Waplak, oraz 25 letni Woźniak, obaj bezrobotni, zamieszkali w baraku dla bezdomnych.

W sobotę o godz. 4 nad ranem policja wkroczyła do baraku, celem ujęcia morderców. W chwili wejścia policji posypały się strzały i jedna z kul rewolwerowych zraniła ciężko w brzuch st. post. Chaletałę. Wówczas policja otoczyła z wszystkich stron barak i rozpoczęła regularne oblężenie, które trwało wśród gęstych strzałów rewolwerowych przez 3 godziny.

Wreszcie o godzinie 7,30 jeden z bandytów, mianowicie Woźniak, poddał się, natomiast Waplak po oddaniu kilku strzałów podpalił od wewnątrz barak i usiłował skorzystać z zamieszania i zbiec. Ucieczka jego nie udała się jednak, albowiem dosięgła go kula posterunkowego, od której padł trupem na miejscu.

Przy zabitym bandycie znaleziono trzy rewolwery. Na miejsce zbrodni wyjechała komisja śledcza.

Przeszło godzinę na plecach

Lotnik włoski porucznik Boscola na aparacie „Breda Nr. 19“ dokonał lotu na plecach, który trwał godzinę 5 min. i 51 sek. Porucznik Boscola pobił więc wszystkie dotychczasowe rekordy. Lot był kontrolowany przez specjalnego komisarza aeroklubu. Po zakończeniu lotu poddano porucznika Boscolę oględzinom lekarskim i stwierdzono, że organizm jego pomimo nienormalnej pozycji, w jakiej znajdował się pilot nie wykazał żadnych specjalnych zaburzeń po za nieco przyspieszonem tentnem.

Austrja wstrzymała przywóz świń z Polski

Austrjackie ministerstwo rolnictwa zarządziło wstrzymanie przywozu nierogacizny z Polski. Jugosławji i Rumunji na przeciąg 4 tygodni począwszy od 16 maja. Komentarz urzędowy motywuje zakaz przywozu nadmierną podażą towaru austrjackiego. Niewyzyskane w okresie zakazu kontyngenty mają być uwzględnione w czasie późniejszym.

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka“, Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200 420. — Za Redakcje odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Tuszewo, pow. Grudziądz. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“, w Tuszewie.